Rok XII. Nr. 338 SOSNOWIEC, wtorek 7 grudnia 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

[...] Redakcji, Ad[...]cji i Dru[...] [...]snowiec, [...]a 1a

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i K. Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. [...]

Dziennikarze u ministra Delbosa

Pacyfikacja stosunków europejskich

o to cel podróży francuskiego ministra spraw zagranicznych do Polski

WARSZAWA, 6. 12. W dniu dzisiejszym o g. 18-ej minister Delbos opuścił Warszawę, udając się pociągiem do Krakowa. Tym samym pociągiem wyjechali do Krakowa: min. Beck, ambasador Łukasiewicz i ambasador Noel.

W godzinach przedpołudniowych minister Delbos przyjął w gmachu ambasady francuskiej przedstawicieli prasy. Minister Delbos wyraził podczas konferencji prasowej serdeczne podziękowanie za przyjęcie, jakie zgotowano mu w Polsce,

podkreślając szczególnie stanowisko przychylne wobec jego osoby, zajęte przez całą prasę polską bez względu na reprezentowane przez nią kierunki polityczne.

Następnie min. Delbos wyraża zadowolenie z ponownego spotkania się z min. Beckiem. Pan Delbos podkreślił zaszczyt, jaki go spotkał ze strony Prezydenta Rzeczypospolitej, który go przyjął na Zamku. Przypomniał również, że miał możność odbycia rozmowy z Marszałkiem Śmigłym Rydzem oraz, że zetknął się premierem Sławojem-Składkowskim i szeregiem członków rządu.

Mówiąc o stosunku społeczeństwa polskiego do Francji — min. Delbos oświadczył, że skonstatował z dużą satysfakcją, iż w Polsce znajomość spraw francuskich i Francji jest powszechna i głęboka, a alians polsko - francuski tkwi tak głęboko w sercach i umysłach Polaków, że może go uważać za niewzruszony.

Z kolei przechodząc do celów swojej wizyty w Polsce min. Delbos oświadczył, że wizyta jego w Warszawie i dalsza podróż do stolic państw Małej Ententy stanowi wraz z wizytą jego i premiera Chautemps w Londynie która pozwoliła ponownie stwierdzić solidarność francusko - brytyjską — jedną całość w ramach ogólnej polityki zagranicznej Francji.

Min. Delbos przypomniał również gest ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Neuratha który — mimo, iż nie był zmuszony protokułem — przywitał go osobiście na dworcu śląskim w Berlinie. Gest ten szczególnie wzruszył min. Delbosa, jak oświadczył on na dzisiejszej konferencji.

Min. Delbos oświadczył dalej, iż sojusze i przyjaźnie Francji mają charakter wyłącznie obronny i nie są skierowane przeciw komukolwiek. Podróż jego ma na celu przyczynienie się do pacyfikacji stosunków europejskich, tak samo zresztą jak i cała polityka zagraniczna Francji.

Na zapytania postawione ze strony dziennikarzy, czy przewidziane jest drugie spotkanie min. Delbosa z von Neurathem — min. Delbos oświadczył, że sprawa ta nie jest jeszcze zdecydowana. Na zapytanie zaś, jakie rezultaty miało jego spotkanie z min. von Neurathem w Berlinie — oświadczył,, iż znaczenia gestu von Neuratha nie należy przesadzać, lecz nie można go również niedoceniać.

Na temat rozmów, jakie przeprowadził min. Delbos w Warszawie nie da się jeszcze w tej chwili nic konkretnego powiedzieć. Jutro dopiero ukaże się na ten temat komunikat oficjalny, który opracowany będzie w czasie podróży min. Delbosa wraz z min. Beckiem do Krakowa. Tymczasem ze strony polskiej jak i francuskiej zachowują na temat przebiegu i wyniku rozmów całkowitą dyskrecję.

Mała reforma podatkowa

Ministerstwo kończy przygotowanie projektów ustaw

WARSZAWA, 6. 12. W ministerstwie skarbu dobiegają końca prace nad przygotowaniem projektów ustaw związanych z t. zw. małą reformą podatkową. W najbliższym czasie sprawą tą zajmie się rada ministrów, po czym projekty te odesłane zostaną do Sejmu.

Mała reforma podatkowa przeprowadzona ma być przy pomocy czterech ustaw. Będzie to ustawa o ulgach podatkowych, o inwestycjach przemysłowych mające zastosowanie przedewszystkim w Centralnym Okręgu Przemysłowym, reforma podatku dochodowego, zniżająca w szczególności podwójne opodatkowanie spółek akcyjnych oraz reforma opłat od przeniesienia tytułu własności nieruchomości, a wreszcie reforma podatku przemysłowego, znosząca świadectwa przemysłowe. Termin wejścia w życie tych ustaw, nie będzie jednolity.

Posiedzenie Sejmu

WE CZWARTEK.

WARSZAWA, 6. 12. Plenarne posiedzenie Sejmu odbędzie się w nadchodzący czwartek dn. 9 bm. o godz. 10 rano. Porządek dzienny nie jest jeszcze ustalony, niewątpliwie jednak znajdzie się na nim w pierwszym czytaniu rządowy projekt ustawy o sfinansowaniu niektórych inwestycyj w okresie od 1 stycznia 1938 roku do 31 marca 1938 roku. Projekt ten upoważnia ministra skarbu do przeprowadzenia operacyj kredytowych do wysokości 64 milionów złotych.

——XX——

Walki w Hiszpanii

OŻYWIONA AKCJA LOTNICTWA

BARCELONA, 6. 12. Komunikat oficjalny ministerstwa obrony donosi, że wojska rządowe odparły w dniu wczorajszym na wyżynie Aragońskiej atak powstańczy na odcinek Lecinosa.

Lotnictwo powstańcze rozwinęło ożywioną działalność na froncie wschodnim. Akcja myśliwskich eskadr rządowych nie dopuściła do bombardowania ważniejszych objektów wojskowych.

Lotnicy rządowi strącili 3 myśliwskie jednopłatowce powstańcze i jeden samolot bombowy.

Krwawy napad bandycki

Trzy osoby ranne w restauracji

KATOWICE, 6. 12. Restauracja Gałuszki w Katowicach — Załężu przy ul. Wojciechowskiego 110 była widownią krwawego zajścia. Do restauracji tej przybył w nocy z niedzieli na poniedziałek między godz. dwunastą a pierwszą

znany policji i poszukiwany za szereg rozbojów i kradzieży notoryczny przestępca Nikifor Maruszeczko z Kozienic (pow. Jarosław) w towarzystwie znanego przestępcy Zająca. Obaj raczyli się wódką, po czym wyszli.

Po pewnym czasie Maruszeczko wrócił do restauracji w towarzystwie niejakiego Józefa Kaszewiaka i wszczął kłótnię z gospodarzem.

Nagle Maruszeczko i Kaszewiak błyskawicznie dobyli rewolwerów i zasypali Gałuszkę strzałami. Restaurator ranny w ramię padł na podłogę. Wtedy bandyci zwrócili broń przeciwko żonie Gałuszki Marii, raniąc ją ciężko w pierś i kręgosłup. Ofiarą strzelaniny padł również znajdujący się przypadkowo w restauracj inwalida górniczy Józef Białas, który otrzymał postrzał w szyję. Po zbrodni rabusie zabrali z podręcznej kasetki 50 zł. w bilonie.

Ponadto rannemu Białasowi zrabowali 60 zł. i złoty zegarek. Sprawcy rozboju zbiegli następnie z restauracji znikając w ciemnościach nocy.

Ofiary strzelaniny przewieziono tej samej nocy do szpitala w Katowicach a wydział śledczy zorganizował natychmiast pościg za bandytami. Należy przypuszczać, że w rezultacie dochodzeń wpadną oni w ręce sprawiedliwości. Jednocześnie wydział śledczy wyznaczył nagrodę w kwocie 1000 zł. dla osoby, która przyczyni się do ujęcia bandytów.

Rząd nie dopuści

DO ZWYŻKI CEN PRZEMYSŁOWYCH.

WARSZAWA, 6. 12. W sferach gospodarczych spodziewają się znacznego zaostrzenia polityki ministerstwa skarbu wobec karteli przemysłowych oraz przemysłu nieskartelizowanego, mającego na celu zduszenie w zarodku prób dokonania zwyżki cen przemysłowych.

Ostatnio bowiem ujawniać się zaczęły ze strony pewnych odłamów przemysłu tendencje, spowodowane wzrostem zapotrzebowania na artykuły przemysłowe w związku z rozbudową okręgu centralnego. Tego rodzaju podwyżka mogłaby się okazać w najwyższym stopniu szkodliwą, hamując możliwość realizacji rządowego planu inwestycyjnego na terenie okręgu centralnego.

To też wszystkie próby w tym kierunku spotkać się mają z najostrzejszymi represjami ze strony rządu.

——o——

Japończycy wkroczyli

NA PRZEDMIEŚCIA NANKINU.

LONDYN, 6. 12. Z Szanghaju donoszą, że przednie straże wojsk japońskich osiągnęły przedmieścia Nankinu Chińczycy wycofują się nadal bardzo szybko. Również oddziały, zajmujące dotychczas stanowiska koło Pukau, na północnym brzegu Jang-Tse Kiang, uciekają w popłochu. Ogólny chaos powiększa akcja bombardujących eskadr japońskich.

Trzy tysiące Chińczyków zgłosiło gotowość trzymania się na wyznaczonym odcinku do ostatniego człowieka, by powstrzymać jedno skrzydło maszerujących kolumn japońskich i dać dowództwu chińskiemu czas do strategicznego ugrupowania się.

Na szpaltach pism
Dwie strony medalu

W „Płomieńczyku", piśmie grupy Piłsudczyków, uważającej się za najczystszą spadkobierczynię ideową Adama Skwarczyńskiego, w rubryce „Z prasy" znajdujemy następujące wyjątki z artykułu myśli polskiej:

Najwdzięczniejsze u nas pole do popisów dziennikarskich ,to bicie w endeków. i cenzura... ten... tego, i wogóle. Więc się wali w nich jak w bęben.

Ale może tak dla odmiany o innej stronie medalu?

Tą „inną stronę" autor charakteryzuje tymi słowy:

„Ludzie zasłużeni w walkach niepodległościowych znajdują się — i słusznie — na piedestale w naszym życiu narodowym.. Cześć im się dozgonna i pozgonna należy. Ale liczni spośród nich (wespół z uzurpatorami tych zasług(kreują się na akcjonarjuszy niepodległości, dyskontują dawne zasługi ,interes narodowy często degradują do skali interesu własnego okupują stanowiska. na których nie wiedzą co robić lub nie chcą — zapominając, że najwspanialsze zasługi na polu walki nie tworzą uniwersalnych zdolności do wszystkiego: „Zasługa dla Ojczyzny — czytamy w księgach Pielgrzymstwa Polskiego — jest jak ziarno: kto obnosi to ziarno wielkie, — tedy wysuszy je i nic z niego niema".

„Płomieńczyk" dodaje od siebie:

Słuszne to bardzo słuszne słowa. Ale Szan. Autor myli się co do jednego. Otó ludzie zajmujący stanowiska „na których nie wiedzą co robić" — bardzo szybko wynajdują sobie zajęcie. Poprostu zużywają olbrzymie ilości energii i pomysłowości na maskowanie wobec podwładnych swojej ignorancji i indolencji. Największa bowiem megalomania nie przeszkodzi im w zorjentowaniu się, ilu „podkomendnych" przewyższa ich o głowę wiedzą i kwalifikacjami.

—nn—

Nowe gimnazjum
W SANDOMIERZU.

W niedzielę odbyła się w Sandomierzu uroczystość poświęcenia gmachu prywatnego gimnazjum żeńskiego. Aktu poświęcenia w obecności przedstawicieli władz państwowych i szkolnych dokonał JE. ks. biskup Jan Lorek.

Należy podkreślić, że wielki ten gmach powstał całkowicie z ofiar i składek społeczeństwa sandomierskiego.

Niemcy nakłaniają gen. Czang-Kai-Szeka
do zawarcia pokoju z Japonią

SZANGHAJ, 6. 12. — Ambasador niemiecki w Chinach Trautman po wrócił wczoraj do Hankou po przeprowadzeniu w Nankinie rozmów z marszałkiem Czang Kai Szekiem.

Według wiadomości otrzymanych z Hankou, wydaje się rzeczą prawie pewną, że amb. Trautman wywarł nacisk na Czang Kai Szeka, zachęcając go do zawarcia pokoju i przedłożył mu warunki, przy przyjęciu których Japończycy byliby — zdaniem jego — skłonni do wszczęcia rokowań pokojowych.

Warunki te są następujące:

1) przystąpienie Chin do paktu antykominternowskiego,

2) uznanie Mandżurji i zatwierdzenie autonomii Chin północnych,

3) stworzenie koncesji japońskiej w Szanghaju,

4) poddanie rewizji taryf cel chińskich,

5) reorganizacja kuomintangu.

Jak się zdaje, marszałek Czang Kai Szek nie przyjął tych warunków, nie zerwał jednak układów i złożył ambasadorowi niemieckiemu swoje kontrpropozycje.

W chińskich kołach politycznych w Hankou oświadczono, że zabiegi niemieckie, mające na celu położenie kresu konfliktowi na Dalekim Wschodzie, złagodziły jedynie formę, lecz nie treść żądań japońskich.

Propozycja japońska nie wspomina wcale o wycofaniu wojsk japońskich z terytorium chińskiego, które to wycofanie było podstawowym warunkiem Chińczyków do rozpoczęcia jakichkolwiek rokowań.

Dowcipy o wystawie paryskiej
Prasa francuska o gościach wystawowych

Wystawa paryska została zamknięta. Obecnie prasa paryska podaje szereg curiisów tego największego widowiska światowego. Materiału starczy chyba na wydanie całej księgi...

Z pośród 10 Amerykanów, którzy zwrócili się do biura wystawy z prośbą o pewne wyjaśnienia, czterech zapytało, czy wieża Eiffla zostanie również rozebrana po zamknięciu wystawy, a dwóch Amerykanów zwróciło się z zapytaniem, gdzie mieści się pawilon Francji...

Niedzielne przedpołudnie. Tłum wali na całego. Po przez jedną tylko bramę Trocadero przeszło już 150.000 gości. Nagle do jednego z dozorców podchodzi pewna dama, prawdopodobnie z prowincji i zapytuje:

— Przepraszam pana, czy pan nie widział tutaj przypadkiem jednej pani w szarym palcie i z czarną torebką w ręku?...

Pewien Amerykanin stanął pewnego dnia pod wieżą Eiffla, wyciągnął z kieszeni policyjny gwizdek i zaczął gwizdać. Ze wszystkich stron zbiegli się policjanci. Okazało się, że Amerykanin zawarł umowę ze swą żoną

Jeżeli zginą w tłumie i nie będą mogli znaleźć się na wzajem, to mają na siebie gwizdać...

W hallu pawilonu rumuńskiego wisiał propagandowy afisz, przedstawiający czarnych od słońca kuracjuszy. Jedna z Amerykanek po obejrzeniu tego afisza, zwróciła się do woźnego, prosząc o wyjaśnienia, w jakiej części Rumunii mieszkają murzyni...

Goście, zwiedzający pawilon niemiecki, często zapytywali, kiedy można tam zastać kanclerza Hitlera...

Grabarze Banku Zagłębia
przewiezieni do Kielc

Dowiadujemy się, że osławieni „grabarze" Banku Zagłębia w Sosnowcu, Feliks Wieczorek i Stanisław Rzuchowski, którzy odsiadywali długoletnią karę w więzieniu w Będzinie **zostali w ub. miesiącu przewiezieni do więzienia w Kielcach.**

Rzuchowskiemu za dobre sprawowanie się w więzieniu zostanie prawdopodobnie kara zmniejszona.

Gdyby się tak stało, to Rzuchowski opuściłby mury więzienie w roku przyszłym w kwietniu lub w maju.

Umieściła zdrowego brata
W SZPITALU DLA UMYSŁOWO CHORYCH.

Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok sądu okręgowego i sądu apelacyjnego w Poznaniu, skazujący Pelagię Filicową na 2 lata więzienia, jej brata Stanisława Paczka na 2 i pół roku więzienia za bezpodstawne umieszczenie brata Jana Paczka w szpitalu dla umysłowo chorych. Wykonanie kary zostało skazanym nawieszone na 3 lata.

Jest to epilog głośnej swego czasu w Poznaniu sprawy Paczków, która nietylko zakończyła się powyższym wyrokiem, skazującym za umieszczenie Jana Paczka w zakładzie dla umysłowo chorych, ale stała się również przyczyną całego szeregu innych procesów. M. in. przeciwko braciom Jana Paczka Stanisławowi i Franciszkowi wytoczono skargę o fałszywe posądzenie brata o podpalenie stodoły, za co skazani zostali Stanisław na 15 miesięcy, Franciszek na 10 miesięcy więzienia.

Pięciokrotna kara śmierci
NA ZABÓJCĘ 5 LUDZI.

Wczoraj późnym wieczorem zapadł wyrok na b. sierżanta armii ukraińskiej Michała Chomiaka.

Chomiak został niedawno skazany na 15 lat więzienia za zabójstwo śp. Lintaera i innych w listopadzie 1918 r., a sprawa o zabójstwo pięciu członków rodziny Michońskich w ich własnym mieszkaniu stała się przedmiotem odrębnego procesu.

Sąd uznawszy, że Chomiak dokonał zabójstwa nie w walce w czasie wojny, lecz popełnił morderstwo z zemsty, skazał go na pięciokrotną karę śmierci, z zamianą na zasadzie amnestii na dożywotnie więzienie.



E. PHILLIPS OPPENHEIM — Powieść kryminalna

63)

— Doprawdy nie wiem, czego pan sobie u nas życzy? — powiedział sekretarz, zamykając za nami drzwi.

Bloor nie nie odpowiedział. Milcząco opukał ściany pokoju w nadziei, że znajdzie jakieś potajemne wyjście. Urzędnik klubu patrzał na inspektora z ponurą miną.

— Będę musiał wziąć niestety pana na spytki. Pańskie zachowanie jest mocno podejrzane.

W tej chwili jakby na zawołanie, zgasły wszystkie lampy. Staliśmy w ciemnościach. Posłyszałem przyspieszone oddechy, a po tym odgłos upadku. Gdy światła znowu zapłonęły, sekretarz leżał na grzbiecie na dywanie. Podniósł się, drżąc i podszedł do inspektora.

— Doprawdy nie wiem, co myśleć o pańskim zachowaniu — wykrztusił. — Natychmiast zatelefonuję do pańskich przełożonych poskarżyć się na ten napad.

— Jak się pan nazywa? — pytał inspektor Bloor.

— Cranford.

— To pierwsze kłamstwo. Nazywa się pan Ernest Rees. Przed dwoma laty siedział pan w więzieniu, ale zbiegł pan

— Na miłość Boską, cicho! — szepnął sekretarz. — Co chce pan wiedzieć?

— Od kiedy jest pan tu zajęty?

— Od siedmiu miesięcy.

— Czy otrzymał pan to stanowisko przez pana Leopolda?

— Tak.

— Jeżeli odpowie pan szczerze i uczciwie na moje pytania, to może prawo okaże wobec pana łaskę. Dlaczego koło fotelu znajduje się wyłącznik, który można wprawić w ruch naciśnięciem nogi? Wyłącznik ten powoduje zagaszenie lampy.

— Urządzenie to było już wtedy, gdy mnie przyjęto do służby. Przypuszczam, że używa się go wtedy, gdy chce się kogoś niepostrzeżenie pozbyć.

— Kiedy zachodzą takie okoliczności?

— Niekiedy są ludzie niepożądani, których usuwa się za pomocą uśpienia i oszołomienia. Więcej nie wiem o niczym. Gdy się coś tutaj dzieje, wysyłają mnie z pokoju.

— Czy z majorem Owston uporano się w ten sam sposób?

— Zdaje mi się, że tak.

— Czy pan wie, dlaczego?

— Nie wiem, panie inspektorze.

— Jeżeli jednak ja panu każę powiedzieć to pan powie, co?

— Tak zarządził pan Leopold. On należy do komitetu.

— Czy tego wieczora znajdował się jeszcze ktoś inny w pokoju? Oczywiście że tak. Kto to był taki?

— Ja nie wiem... zaklinam się, że nie wiem.

— Nie zna pan jego nazwiska?

— Nie. Ile razy go tu oczekują, tyle razy mnie stąd wysyłają.

— Jak często się tu pojawia?

— Raz na dziesięć dni...

— Czy on to uprowadził młodą damę, która była w towarzystwie majora Owstona?

— Ja doprawdy nie wiem... nie należę do tej szajki. Wzsystko, co się tu robi, robi się beze mnie.

— Nie będę już ciebie naciskał Rees. Przypuszczam, że powiedziałeś prawdę. Jak wygląda pan, który pojawia się tutaj co dziesięć dni?

— Gdybym mógł tobym panu opowiedział.

— Czemuż nie możecie opisać człowieka nieznanego?

— Powiem panu prawdę, inspektorze. Jak już powiedziałem, tamten przychodzi raz na dziesięć dni. Ale jestem przekonany, że mógłbym go sto razy widzieć, a jeszcze bym go nie rozpoznał. Przesiaduje zawsze w małym pokoiku, drugie drzwi na lewo z panem Leopoldem. Z pokoju jest wyjście potajemne na ulicę.

— Czy w czasie pobytu majora Owstona była w tym pokoju jakaś dama?

— O tym nie wiem. Gdy major Owston się zjawił wysłano mnie natychmiast z domu z jakimś poleceniem.

— Doskonale. Powiada pan, że nieznajomy obywatel, który tak wszystkich intryguje, jest za każdym razem inaczej ubrany. Jak wobec tego pan go poznaje?

— Nigdy nie mam pojęcia, czy to jest on, czy nie on. Rozpoznałem go może dwa lub trzy razy, chociaż o tym nie wiedziałem. Panowie mają się przede mną na baczności, gdyż wiedzą, iż jestem zbyt dobrze zapisany w kartach policji.

d. c. n.

NA FRONCIE POLITYCZNYM

ZJAZDY STRONNICTWA LUDOWEGO

Agencja „Kabel" informuje: W ostatnim czasie na terenie całej Polski odbywa się szereg zjazdów Stronnictwa Ludowego w związku ze zbliżającym się kongresem, M. in. na dzień 12 bm. wyznaczony jest Zjazd Wojewódzki Statutowy Stronnictwa Ludowego w Warszawie. Charaktetystyczną jest rzeczą, że zjazd ten odbędzie się w lokalu Stronnictwa Pracy przy ul. Traugutta. Na porządku dziennym tego Zjazdu przewidzane są wybory nowych władz wojewódzkich. Mówi się, iż prezesem wybrany będzie nadal b. poseł Czapski.

PRACE OZN. W MAŁOPOLSCE.

Z Krakowa donosi agencja „Kabel": Na terenie woj. krakowskiego wre praca organizacyjna Obozu Zjednoczenia Narodowego. Ostatnio odbyło się w Nowym Targu zebranie rady obwodowej OZN. Referat wygłosił prof. Styrylski z Krakowa. Utworzono w powiecie sekcje: rolną, spółdzielczą i kulturalno - oświatową. Na zebraniu działaczy OZN. w Nowym Sączu przemawiał inż. Rączkowski z Krakowa. Poza tym odbył się w końcu ub m. jednodniowy kurs dla działaczy wiejskich OZN. w Wadowicach. W dyskusji na wspomnianym kursie wysunięto szereg wniosków odnośnie szkolnictwa, handlu, kredytu budowlanego na wsi z uwzględnieniem potrzeb miejscowych. Również w Krakowie odbyło się zebranie organizacyjne OZN. W części gospodarczej obrad omówiono dokładnie plan i sposób realizacji wielkiego spichrza — młyna, który ma być niebawem budowany na szlaku Kraków — Miechów.

CZY SPRAWA KONFEDERACJI POSUNIE SIĘ NAPRZÓD.

Po listopadowym zjeździe przyjaciół ideowych katolickiej „Kuźnicy", sprawa powołania do życia projektowanej „Konfederacji polskiej" posunęła się naprzód. W Zjeździe tym wzięli bowiem udział przedstawiciele obydwu grup b. OZN. (p. dr. Gluziński ABC. — i wydawca „Falangi" p. Cimoszyński) oraz przedstawiciel „Młodej Polski" b. kurator Musioł, który wygłosił referat o sytuacji politycznej. W kołach młodych narodowców mówią, iż zwołanie w styczniu do Warszawy ogólnopolskiej konferencji wszystkich działaczy młodzieżowych grup narodowych uchodzi za rzecz pewną. Pogłoski te brzmią sensacyjnie, gdyż wynika z nich, że przy jednym stole zasiedliby niedługo działacze Zw. Mł. P. — b. OZN. (Falanga)i ONR. (ACB.) oraz OWP. (Obóz Wielkiej Polski) (Kabel).

JAKĄ DROGĄ PÓJDĄ KONSERWATYŚCI POLSCY.

Zwołany na dzień 12 grudnia br. do stolicy zjazd przedstawicieli organizacyj zachowawczych z całej Polski budzi duże zainteresowanie. Ostatnie wypadki na terenie parlamentu, w OZN., w obozie legionowym oraz na terenie rządu niewątpliwie znajdą swoje echo w obradach konserwatystów. Istniejące różnice taktyczne wśród ugrupowań konserwatywnych, wobec dużego niebezpieczeństwa usuwania konserwatystów od wpływu na bieg życia politycznego w Polsce, każą przypuszczać, że zjazd dążyć będzie do wyjaśnienia wszelkich zasadniczych spraw, nie bacząc na następstwa takiego postawienia sprawy. Niektórzy twierdzą, że lepsze jest wyjaśnienie sytuacji, jak ewentualne konsekwencje pewnego rodzaju izolacji, względnie odgrywania roli „murzyna".

30 tys. rodzin żydowskich
ma się osiedlić na Madagaskarze

Jedno z pism czeskich podaje wiadomość, że

w czasie rozmów ministra Delbosa z ministrem Beckiem poruszona została również kwestia żydowska w Polsce.

Wedle tych informacyj, planowana jest akcja emigracyjna żydów z Polski na francuski Madagaskar. W przeciągu najbliższych sześciu lat wyemigrowaćby mogło około 30 tysięcy rodzin żydowskich.

Ze strony francuskiej wyrażono zgodę na ten plan.

wysuwając pewne warunki, na których taka emigracja mogłaby być realizowaną. W pierwszej linii emigranci musieliby wykazać się odpowiednią gotówką, która pozwoliłaby im na zagospodarowanie. W przeciwnym wypadku staliby się ciężarem dla administracji francuskiej.

Pismo cytowane wskazuje, że specjalna polska komisja powołana do zbadania tej sprawy ukończyła swe studia i

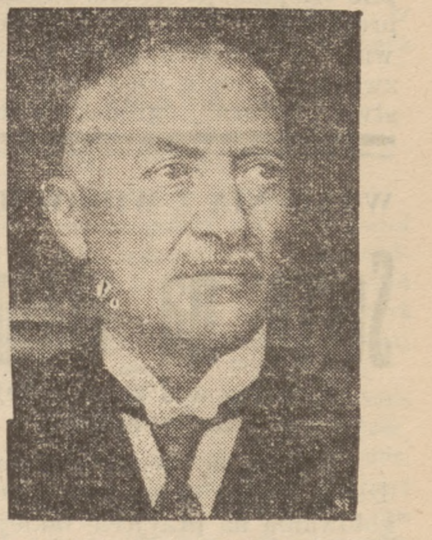
przedłożyła rządowi polskiemu raport bardzo korzystny.

Podobno plan emigracyjny na Madagaskar realizowanyby był przy pomocy finansjery żydowskiej.



MINISTER DELBOS W WARSZAWIE.

Zdjęcie przedstawia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z min. Delbosem podczas przyjęcia na Zamku. Wśrodku stoi dyrektor protokółu dyplomatycznego Romer.



KANDYDAT NA PREZYDENTA SZWAJCARII.

Wkrótce zostanie wybrany nowy prezydent Szwajcarii. Zostanie nim najprawdopodbniej obecny radca Jan Bauman, wybitny szwajcarski mąż stanu.

20 tys. osób otrzyma medale
ZA DŁUGOLETNIĄ SŁUŻBĘ.

W związku z wniesieniem do ciał ustawodawczych projektu wprowadzenia specjalnego odznaczenia dla pracowników państwowych i samorządowych za długoletnią służbę, przewidywanym jest„ że medale te otrzyma kilkaset tysięcy osób.

Według obliczeń organizacyj pracowników państwowych blisko 200.000 osób nabędzie w 20 rocznicę odzyskania niepodległości prawo do noszenia srebrnego medalu.

——:0:——

Wyrok w procesie Studnickiego
OGŁOSZONY ZOSTANIE W CZWARTEK

Wyrok w procesie Studnickiego oskarżonego przez prez. Starzyńskiego o zniesławienie ogłoszony zostanie w czwartek o godz. 10-tej.

DOBRY HUMOR W POLITYCE

Fraszki. -- Na okręcie OZN. -- W zakamarkach sejmowych. -- „Jeden derby".

Obecna sesja sejmowa i inne zdarzenia nastręczyła prasie sporo uwag mniej lub więcej dowcipnych. W organie tak zwanych naprawiaczy „Naród i Państwo" znajdujemy „Fraszki", z których trzy przytaczamy:

ODMŁODZENIE

Wszyscy dziś „odmłodzenie" wysławiają górnie:
Na miejsce starych durniów — przyjdą młodzi durnie.

PRZYSŁOWIE

W matematyce ścisły, w rządzeniu wytrawny,
Dziś głównie z wypowiedzi i odwołań sławny.
Będzie ojcem przysłowia, zgodnie z czasu prądem:
„Nie warto słuchać: mówi jak Bartel przed sądem!"

„WACHLARZ"

Stworzono wreszcie „wachlarz".
Od lewa do prawa
Sejm cały się wachlarzem jednym wielkim stawa.
Bardzo pięknie... Lecz każda z dam poświadczy rada,
Wachlarz zbyt wielki zwykle łatłatwo się rozpada.

Tenże organ naprawiaczy, pisząc o utworzeniu się koła parlamentarnego O. Z. N., opowiada rzecz następującą:

„W jednej z powieści Żeromskiego przytoczona jest historyjka o felietonie Mariana Bohusza z roku 1891. Felieton ten wywołany był negatywnym stanowiskiem prasy warszawskiej w stosunku do przygotowującej się manifestacji w setną rocznicę uchwalenia Konstytucji 3-go maja. Opowiadał o tym, jak do kogoś, wybierającego się do Ameryki i poszukującego towarzyszów podróży, przyszedł po nocy pewien pan, by zakomunikować mu, iż on nie tylko się do Ameryki nie wybiera, lecz wybierającym się jechać zabrania.

W dzisiejszej liczebności Koła Ozonu w Sejmie jest zapewne podobne zjawisko. Przypuszczać należy, że spora część tych, którzy na okręt Koła O. Z. N. załadowali się z mniejszym, czy większym entuzjazmem, po prostu nigdzie się nie wybiera, a załadowanie zaryzykowała, licząc, że ostatecznie i innym nigdzie dopłynąć nie pozwoli".

O obecnym Sejmie tak oto pisze organ wielkopolskich konserwatystów „Dziennik Poznański".

Kiedyśmy z dziennikarzami gawędzili, co stanowi cechę życia kuluarów przy ulicy Wiejskiej obecnie a co stanowiło ją kilka lat temu, powiedział jeden z doświadczonych sprawozdawców parlamentarnych, że dawniej charakterystycznym zjawiskiem były całe grupy posłów, drzemiące na ławkach koytarzy; ich leaderzy walczyli na sali po przez długie godziny obrad, oni czekali, aż ich zawołają do głosowania... pod komendą władz stronnictwa. Obecnie typowym obrazkiem wszystkich zakamarków gmachu sejmowego, korytarzy, korytarzyków i wnęk są posłowie wkuwający na pamięć z zapisanych kartek swoje mowy.. indywidualne, z nikim nieuzgadniane.

Inny sprawozdawca parlamentarny stwierdza

Wśród domysłów komentarzy i ożywionych dyskusji zasługuje na jak najbaczniejsze podkreślenie, że ogromne znaczenie utworzenia na terenie parlamentu Klubu Obozu Zjednoczenia Narodowego starają się przede wszystkim pomniejszyć i osłabić czynniki radykalno-lewicowe oraz koła żydowskie.

Inni znów starają się obniżyć powagę obrad parlamentarnych. Wiele np. mówi się o przemówieniu posła Dudzińskiego, który zakończył je stwierdzeniem, że

...należy zsiąść z dychawicznej szkapy obecnych metod gospodarczych a dosiąść innego rączego konia. Jak wiadomo p. Dudziński forsuje w Sejmie projekt ustawy o Banku Inwestycyjnym. Ustawa ta przewiduje zasadnicze zmiany walutowe w Polsce. Posłowie więc żartują, że p. Dudziński, jako kawalerzysta chce wprowadzić w Polsce nową jednostkę monetarną. Będzie to: „jeden derby", podzielony na 100 żokejów".

Niektóre trafne dowcipy lepiej charakteryzują sytuację w parlamencie niż mgliste wywody polityczne.

P. MINISTER ROMAN w ZAGŁĘBIU

W Wojkowicach Komornych. — Odznaczeni. — Konferencja

Wczoraj około godz. 5 rano przybył do Zagłębia p. minister przemysłu i handlu A. Roman, zaproszony przez sosnowiecką Izbę przemysłowo - handlową. Około godz. 8 i pół rano nastąpiło oficjalne powitanie ministra przez prezydium Izby i wyjazd do Wojkowic Komornych, gdzie p. minister zwiedził kolonię robotniczą Towarzystwa „Soturn”, ogródek dziecięcy i przedszkole, w którym dostojnego gościa powitały dzieci. Podczas zwiedzania kolonii p. minister odwiedził mieszkanie robotnika Marcińskiego.

Stąd dostojny gość udał się na zwiedzanie cementowni saturnowskiej, gdzie odbyła się uroczystość dekorowania górników. Odznaczenia otrzymali: górnicy z kop. Saturn — Jan Cholewa, Jan Drej, Ignacy Grząś i Stefan Barczyk, z kop. Jowisz — Stanisław Pierzchała.

Z Wojkowic Komornych p. minister Roman udał się do Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza.

O godz. 12 w południe w jednej z sal Izby przemysłowo - handlowej odbyła się dekoracja zasłużonych przedstawicieli przem. i świata pracy Wśród gości, przybyłych na tę uroczystość, między innymi, obecni byli pp.: wojewoda Dziadosz, prezes Sądu Okręgowego Kurkowski, prezes wyższego urzędu górniczego Dąbkiewicz, naczelnik wojewódzkiego wydziału przemysłowego Zagrodzki, starosta powiatowy p. Boxa, starosta grodzki p. Walewski, naczelny redaktor „Polski Zbrojnej” płk. dypl. A. Rudnicki, senator Zbierski, poseł i prezydent m. Sosnowca Kaczkowski i inni.

Odznaczeni zostali:

KRZYŻ NIEPODLEGŁOŚCI.

1) Żukowski Władysław, inż. dyr. Gwarectwa „Hr. Renard“ w Sosnowcu.

KRZYŻ OFICERSKI ORDERU „ODRODZENIA POLSKI“.

1) Prot Jan. dr. inż., naczelny dyr. Państwowej Wytwórni Prochu w Pionkach, 2) Zalewski Andrzej, inż. dyr. zarządzający S. A. Wielkich Pieców i Zakładów Ostrowieckich w Ostrowcu.

ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI.

1) Bereszko Ignacy, inż. dyr. Elektrowni Okręgowej w Zagłębiu Dąbrowskim, 2) Bielicki Wincenty, inż. dyr. Huty „Katarzyna“ w Sosnowcu, 3) Bratkowski Stanisław. inż. Kielce, Słowackiego 32, 4) Czaplicki Marian. inż. dyr. Warszawskiego T-wa Kopalń Węgla w Niemcach, 5) Demel Wacław, inż. dyr. Elektrowni w Skarżysku-Kamiennej, 6) Frycz Feliks, inż. naczelny inżynier Sosnowieckiego T-wa Kopalń Węgla i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich w Sosnowcu, 7) Gadomski Kazimierz, mgr. dyr. Izby Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu 8) Jaguczański Paweł, inż. dyr. Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza S. A. w Sosnowcu, 9) Klimosch Józef, inż. dyr. Polskich Zakładów Babcock - Zieleniewski S. A. w Sosnowcu. 10) Kwieciński Otmar, inż. dyr. Huty „Ludwików“ w Kielcach, 11) Marczewski Włodzimierz, inż. zawiadowca kop. „Flora“ w Dąbrowie, 12) Raczyński Kazimierz, inż. naczelny dyr. T-wa Starachowickich Zakładów Górniczych S. A. w Starachowicach, 13) Skarbiński Stanisław, inż. dyr. Grodzieckiego T-wa Kopalń Węgla i Zakładów Przemysłowych w Grodźcu. 14) Zdanowicz Wincenty dyr T-wa Przemysłowców Okręgu Częstochowskiego w Częstochowie.

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI.

1) Bukowiński Ludomir, Niwka, kop. Modrzejów, 2) Garliński Bronisław, kupiec w Sosnowcu, 3 Maja 19, 3) Kaleński Wiktor, inż. Gwarectwa „Hr. Renard“ w Sosnowcu, 4) Koralewski Wiktor. kop. „Paryż“ w Dąbrowie, 5) Kucharski Paweł, kupiec, w Sosnowcu, 3 Maja 8, 6) Mańkwoski Aleksander. inż. Fabryka Papieru Steinhagen i Saenger w Myszkowie, 7) Pawełczyk Józef, kop. „Flora“ w Dąbrowie, 8) Pyzikowski Franciszek Ksawery, Gwarectwo „Hr. Renard“ w Sosnowcu.

BRĄZOWY KRZYŻ ZASŁUGI.

1) Bac Władysław, Kazimierz, 2) Będkowski Józef, Brzeziny Śląskie, z Sosnowca, 3) Cembrzyński Czesław. Sosnowiec, Huta „Katarzyna“, 4) Fronczak Adam. Kazimierz, 5) Gajdzik Kacper, Grodziec, 6) Gałęziowski Piotr, Sosnowiec, Gwarectwo „Hr. Renard“, 7) Grabołus Feliejan Pekin k Juliusza, 8) Gruszczyński Bronisław. Niwka, 9) Jędryczka Antoni, Porąbka, 10) Jopert Franciszek, Grodziec, 11) Kraska Feliks, Grodziec. Grodzieckie T-wo Kopalń Węgla i Zakł. Przemysł., 12) Krasnodębski Edmund, Sosnowiec, Gwarectwo „Hr. Renard“, 13) Kruczek Józef. Kazimierz, 14) Lis Szczepan, Grodziec, 15) Marek Józef, Kazimierz. 16) Miodek Jakub, Kazimierz, 17) Niedbała Stanisław, Gródków, 18) Podziemski Stanisław, Niwka, 19) Rokosz Roman, Kazimierz, 20) Saternus Zygmunt. Kazimierz

Do odznaczonych tuż przed dekoracją przemówił p. minister Roman, a w imieniu ich podziękowanie i przyrzeczenie, że odznaczenia te będą podnietą do dalszej pracy, złożył dyr. J. Przedpełski, któremu złoty Krzyż Zasługi zostanie wręczony w Urzędzie Wojewódzkim w Kielcach.

Z kolei odbyła się konferencja, podczas której wygłoszono trzy referaty.

Pierwszy z nich prezesa Izby posła Sowińskiego dotyczył przede wszystkim spraw województwa kieleckiego. P. Sowiński stwierdził, że województwo to obejmuje około 30 głównych gałęzi produkcji przemysłowej, pod względem więc zróżniczkowania przemysłowego wysuwa się w całym państwie na plan pierwszy. Po stwierdzeniu, że

województwo kieleckie przejawia wybitną ekspasję w zdobywaniu rynków zagranicznych,

prezes Sowiński omówił obszernie formy i rezultaty działania Izby przemysłowo - handlowej.

Z obszernym memoriałem w sprawie projektu przydzielenia Częstochowy do województwa łódzkiego wystąpił dyr. Zdanowicz, który przedstawił wszystkie minusy, które wynikną dla Częstochowy i powiatu częstochowskiego przed oddzielenie od Zagłębia Dąbrowskiego. W memoriale zwraca się uwagę na fakt przystosowania się znacznej części warsztatów do współpracy z Zagłębiem i że częstochowski przemysł włókienniczy, dla którego jakoby dobra zrodziła się myśl przyłączenia Częstochowy do Łodzi, powstał bez udziału i pomocy łódzkiego ośrodka przemysłowego.

Wreszcie trzeci referat na temat zainteresowania się Izby przem. handlowej problemem Centralnego Okręgu Przemysłowego wygłosił radca Kwieciński.

Referat poświęcony był liniom kolejowym, prowadzącym do COP., drogom o ulepszonej nawierzchni, potrzebie szkolenia zawodowego pracowników i podziałowi administracyjnemu w związku z powstaniem COP.

W zakończeniu radca Kwieciński podkreślił, że przy realizacji planu Centralnego Okręgu Przemysłowego stanąć muszą obok siebie inicjatywa czynnika urzędowego i inicjatywa prywatna, a naturalna rola łącznika przypada tu samorządowi gospodarczemu.

Na referaty te odpowiedział p. min. Roman, który na wstępie wyraził zadowolenie, że miał możność zetknięcia się z samorządem gospodarczym.

Zaznaczywszy, że życiu gospodarczemu grozi znowu nowa fala depresji, pan minister podkreślił, że nie należy się jej obawiać.

Podniósł następnie ważność dla życia gospodarczego eksportu, utrzymania cen artykułów rolnych i inwestycji na wysokim poziomie. Sprawom, które mu zostały przedłożone na konferencji, poświęci dużo uwagi.

Po konferencji obecni zostali zaproszeni na śniadanie, podczas którego toast na cześć dostojnego gościa wniósł prezes Sowiński.

Po południu min. Roman udał się do Jaworzna, skąd następnie odjechał do Krakowa.

WRAŻENIA Z WIDOWNI:

Serce na wolności

Komedia w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego.

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia, wobec czego teatr czyni przygotowania na przyjęcie takiej publiczności, która zjawia się w nim dwa razy do roku: w te właśnie zbliżające się święta i drugi raz około Wielkiej nocy. Jest to publiczność, która lubi się śmiać i bardzo byłaby zdziwiona, gdyby ją usiłowano w teatrze zmusić do poważnego skupienia myśli. Aby uniknąć takiego przykrego nieporozumienia, teatr odgaduje życzenia świątecznej widowni i wystawia Kiedrzyńskiego „Serce na wolności“.

Człowiek, który ma przy sobie ostatnią złotówkę, będzie na tej komedii pocieszony, że bankierom jeszcze jest gorzej, niż jemu, na tym świecie, na którym pieniądze jakoby nie dają szczęścia. Wszystkiemu oczywiście winna kobieta imieniem Vera żona bankiera. Zaopiekowała się przystojnym malarzem, Andrzejem, który z kolei serce swe złożył u stóp czystej dziewoi córki gajowego, zamieszkałej w lesie

Bankierowa kupuje malarzowi willę, a ten tęskni do poddasza byle z nią z Kasią, boginką leśną.

Kiedy bankier skarży się na to, że go żona nie kocha, malarz pociesza go wiadomością, że to się zmieni, bo on znów nie kocha Very, ale właśnie ową Kasię. I nawet wskazuje adres tego dziewczęcia.

Bankier ma jednak dość tego nędznego życia we wspaniałym pałacu i ucieka do chaty gajowego. Zastaje tu Kasię i wcale jakoś nie wie, że to jest ta sama Kasia, która kocha malarza, choć i adres się zgadza i wszystko inne. Jest to więc komedia grecką w tym znaczeniu, że wszyscy po kolei udają greków. Więc tak: bankier udaje, że nie wie, kim jest Kasia dla malarza Andrzeja, ten udaje przed Verą, że nie ma narzeczonej, żona bankiera, że wierzy w miłość Andrzeja, a gajowy, że nie poznaje u siebie bankiera, za którego odnalezienie wyznaczono tysiąc złotych nagrody.

I tylko kosztem ograniczenia inteligencji bohaterów komedii udało się Kiedrzyńskiemu stworzyć trzy akty. Wystarczyłoby tylko, by malarz zaraz w pierwszym z nich przyznał się bankierowej do swego narzeczeństwa z Kasią, a sytuacja tak dalece by się wyjaśniła, że już dalsze akty byłyby zbyteczne.

Nie byłoby więc i „Serca na wolności” i takiej gwiazdkowej premiery jak w ostatnią sobotę.

Najprzyjemniej zagrała rolę Kasi p. Anusiakówna, a obok niej bardziej jako aktor w roli gajowego niż jako reżyser odniósł sukces p. Mieczyński. Pp. Dworzyńska i Danecki tworzyli dramatyczną i nieprawdopodobną parę bankierską.

Malarzem, wychowankiem bankierowej, był p. Lenczewski, któremu tylko na słowo wierzyliśmy, że jest młodszy od swej opiekunki.

Słowem, bardzo zabawna komedia omyłek.

K. Ć-rk.

DRZAZGI.

Minister a Zagłębie

Podczas wczorajszego pobytu w sosnowieckiej Izbie przemysłowo - handlowej p. minister Roman przemawiał dwukrotnie.

Pierwsze przemówienie było odpowiedzą na wygłoszone przedtem referaty, między innymi na referat prezesa Izby posła Sowińskiego, który powołując się na prezesa Klarnera, że samorządy gospodarcze mają być przedłużeniem ramienia rządu, stwierdził, że nie chcą się one stać regionalnymi ośrodkami administracji, ale chcą być przede wszystkim czynnikiem zdrowego samorządu. Mało tego, prezes Sowiński zaznaczył, że w zakresie gospodarczym nie powinien być zbyt głęboko przeprowadzony podzia na rządzących i rządzonych.

Pan minister Roman w odpowiedzi swej także przypomniał piękne słowa prezesa Klarnera, że samorząd gospodarczy winien służyć jako przedłużone ramię rządu.

Dalsze jednak omowienie spraw na temat podziału w samorządzie gospodarczym na rządzących i rządzonych nie zostało już przez p. ministra podjęte.

Podczas śniadania p. mnister Roman przypomniał, że ostatni raz był w Zagłębiu przed dziewiętnastu laty Przybył tu jako młody referent ministerstwa przemysłu i handlu. Chodziło o wodę dla Śląska i prąd elektryczny dla Chorzowa. Od tego czasu wiele się zmieniło i już nie wąski strumień wody, ale całe morze interesów łączy Śląsk z Zagłębiem.

Żegnając się wczoraj z obecnymi p. minister zwrócił się z prośbą do jednego z obecnych na przyjęciu w Izbie kupców sosnowieckich, by oddał stryjowi p. ministra ukłony od niego, jak bowiem pisaliśmy, p. minister Roman ma w Zagłębiu rodzinę.

Wspomniany kupiec jest znany z niskiego wzrostu.

Zauważono, że w pewnej chwili urósł.

Przy głośniku

WYBITNI SOLIŚCI ZAGRANICZNI.

Dziś o godz. 21.00 transmitują Rozgłośnie Polskiego Radia z Poznania koncert symfoniczny, w którym udział wezmą dwaj artyści niemieccy: kapelmistrz Adolf Mennerich i wiolonczelista von Beckerathż Zagranczni goście wybrali do swego programu. Brahmsa Symfonię I c-moll, oraz Pfitznera koncert wiolonczelowy. Będzie to pierwsze wykonanie tego utworu. Pfitzner należy do najwybitniejszych kompozytorów niemieckich ostatniej doby.

Tegoż dnia o godz. 22.00 wystąpi przed mikrofonem Polskiego Radia meksykańska pianistka, Angelika Morales, uczenica Emila Sauera. Artystka w roku ubiegłym po raz pierwszy wystąpiła w Warszawie zdobywając wśród publiczności polskiej dużo sympatii. W programie artystki: Mendelssohn, Liszt, Brahms i Sauer

Gwiazdka dla dzieci bezrobotnych.

Nabywajcie żetoniki.

Zbiórki uliczne na Pomoc Zimową już w zeszłym okresie zapewniły akcji dość poważne wpływy. Były one urządzane w poszczególnych miejscowościach w różnorodnych terminach. W tegorocznej akcji kwestia ta została całkowicie uregulowana.

W całym państwie zorganizowane będą 2 wielkie ogólnopolskie zbiórki: jedna przed Bożym Narodzeniem, druga przed Wielkanocą.

Zbiórki te odbędą się wszędzie jednego ustalonego dnia, pod hasłem „Gwiazdka (względnie święcone) dla dzieci".

Poza tymi terminami poszczególne Komitety będą mogły urządzać lokalne zbiórki na inne cele.

Pierwsza taka zbiórka odbędzie się 19 grudnia w t. zw. „złotą niedzielę". Hasłem jej będzie

„Gwiazdka dla dzieci bezrobotnych"

Wszyscy ruszą wtedy do miasta, by czynić zakupy gwiazdkowe, bo jakżeż spędzić święta bez prezentów i przy pustym stole.

Wydawać będą nie tylko zgodnie ze stanem, ale i ponad stan.

Niechże pomyślą wtedy, że jedna złotówka, uszczknięta z wydatków gwiazdkowych, znaczyć będzie dla nich tylko parę deka mniej bakalii, a dla głodnych i biednych dzieci będzie ona ciepłem i radością.

Nie skąpcież tej złotówki, gdy rzesze bezinteresownych kwestarzy będą Was o nią prosić. Wyobraźcie sobie, że dając im, dajecie sobie. A uśmiech rozradowanych ocząt dziecięcych wpatrzonych w pięknie przybraną choinkę będzie Wam najlepszą zapłatą.

Nabywajcie żetoniki „Pomocy Zimowej" i noście je podczas całego okresu gwiazdkowego.

A gdy spotka Was jedno z tych dzieci i zobaczy małą blaszkę przypiętą do Waszej piersi — powie wtedy: „Oto ten, kto nam urządził gwiazdkę".

Czyż to nie miła nagroda?

Sumy zebrane od ofiarodawców użyte będą na urządzenie gwiazdki i na podarki dla biednych dzieci. Naczelny Wydział Wykonawczy zajął się zakupem bucików, swetrów i palt. Wzniosły cel zbiórki nie pozwala wątpić, że społeczeństwo wypełni obowiązki względem dzieci bezrobotnych.

„Dzień kupca polskiego"

w Zagłębiu

W roku bieżącym dzień 8 bm. po raz pierwszy w całej Polsce obchodzony będzie jako „Dzień kupca polskiego".

Komitet obchodu w Sosnowcu chcąc aby w uroczystości tej wzięły udział najszersze warstwy społeczeństwa postanowił połączyć ją z obchodem polskiego stanu posiadania.

Program uroczystości jest następujący:

godz. 9.30 uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym NMP.

Po nabożeństwie pochód ze sztandarami przejdzie przed płytę Nieznanego Żołnierza, gdzie nastąpi złożenie wieńca i przemówienie.

Następnie przejście pochodem do Domu Katolickiego, gdzie odbędzie się akademia, po czym nastąpi zakończenie uroczystości.

Zarząd chrześcijańskiego stowarzyszenia właścicieli nieruchomości m. Sosnowca prosi swoich członków o wzięcie gremialnego udziału w nabożeństwie i pochodzie, organizowanych przez chrześcijańskie kupiectwo, rzemiosło i własność nieruchomą dla zamanifestowania polskiego stanu posiadania.

Zbiórka punktualnie o godzinie 9 rano w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Piłsudskiego 16.

* * *

Związek rzemieślników chrześcijań w Sosnowcu zawiadamia wszystkie cechy o obowiązku wzięcia udziału w uroczystościach „Dnia kupca i polskiego stanu posiadania".

Zbiórka członków wraz z rodzinami w dniu 8 bm. o godz. 9-ej w lokalu związku rzemieślników chrześcijan w Sosnowcu, przy ul. Piłsudskiego 16

* * *

Stowarzyszenie Kupców Polskich oddział Gołonóg — Ząbkowice w Gołonogu w dniu 8 grudnia 1937 r. obchodzi dzień Kupca Polskiego o godzinie 9-ej rano nabożeństwo w kościele parafialnym, a po nabożeństwie akademia kupiectwa w szkole Nr. 1 u p. Broka. Na nabożeństwo jak również na akademie Stowarzyszenie Kupców zaprasza wszystkich obywateli Gołonoga i Ząbkowic.

* * *

„Dzień kupca polskiego" w Strzemieszycach obchodzony będzie dnia 8 bm. według następującego programu: godz. 8.15 — zbiórka, godz. 9-ta msza św., godz. 10-ta pochód ze sztandarami do lokalu kina „Paw", gdzie odbędzie się akademia.

Należy zmienić plan loterii

W ostatnich czasach w całej prasie polskiej ukazało się sporo artykułów krytykujących obecny system loterii. Za prasą stołeczną pozwalamy sobie podać ciekawe wywody. które niewątpliwie zainteresują naszych Czytelników.

„Poruszam sprawę, która obchodzi nie tylko mnie osobiście ale miliony ludzi w całej Polsce, niewątpliwie bowiem taka ilość ludzi gra stale na naszej Loterii Klasowej.

Loterię uważam za pewnego rodzaju rozrywkę, pewien sport, który pasjonuje wielu a oparty na hazardzie daje sporo emocji, a często i duże zyski. Sądzę zatem że ci, którzy biorą udział w zabawie, mają prawo dyskutować na temat prawideł gry, a zwłaszcza na temat wygranych o które niejako zakład stanął.

Oczywiście Loteria może powiedzieć: kto nie chce, niech się nie bawi. Zapewne. Nie wątpię jednak. że we własnym interesie zechce rozważyć uwagi swoich współpartnerów.

Zastanówmy się nad tym, dlaczego ludzie grają na loterii. Odpowiedź prosta: aby wygrać. Nikt jednak sobie nie mówi. że musi koniecznie wygrać olbrzymią sumę. Będzie bowiem miał przyjemność i wtedy, gdy wygra nawet paręset złotych. Gdyby Loteria kierowała się tym punktem widzenia, nie kładłaby tak wielkiego nacisku na grube sumy, miliony i setki tysięcy. Powiedziałaby sobie raczej niech wygra jak największa ilość ludzi. Podzielenie najwyższych wygranych na szereg mniejszych nie pozbawiłoby Loterii atrakcyjności, natomiast powiększyłoby szanse wygrania. A wiadomo, że lepiej wygrać coś niż nic.

Jestem przekonany, że tak jak ja myśli wielu. Za kilka miesięcy rozpoczyna się nowa, zimowa loteria, przy której Monopol Loteryjny wprowadza rokrocznie pewne zmiany. Możeby tego roku spróbował zmian właśnie w tym kierunku, jak napisałem. Pewny jestem, że nie pożałuje".

Wiadomości bieżące

Wtorek 7 Grudz.	Dziś: Ambrożego Jutro: Niepok. Pocz. NMP. Wschód słońca: 7,30 Zachód słońca 15,25

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 19 — przedstawienie robotnicze zakupione przez Związek Przyjaźni. Dana będzie doskonała komedia w 4 aktach pt. „Woźny i minister".

W środę po południu o godz. 16.30 — pełna humoru i zabawnych sytuacyj komedia w 4 aktach A. Birabeau pt. „Woźny i minister". Ceny miejsc od 25 gr. do zł. 2.40.

W środę wieczorem o godz. 20.30 — po raz czwarty ukaże się doskonała komedia Stefana Kiedrzyńskiego pt. „Serce na wolności" koncertowo grana i pomysłowo wyreżyserowana przez p. Mieczyńskiego. Ceny miejsc od 25 gr. do zł. 2.40.

TEATR W ZAWIERCIU.

W czwartek 9 bm. o godz. 20 w sali domu ludowego odbędzie się występ sosnowieckiego teatru w świetnej komedii A. Birabeau pt. „Wozny i minister".

KINA W SOSNOWCU:

PATRIA — O czym się nie mówi
ZAGŁĘBIE — Królowa przedmieścia
EDEN: Kapitan Taylor.
RIALTO: Łódź podwodna Nr. 3

—XX—

— **ZWIĄZEK PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIET W SOSNOWCU** zawiadamia, że dnia 10 bm. o godz. 19 odbędzie się w ratuszu zebranie miesięczne.— Wszystkie członkinie proszone są o przybycie.

— **ZE ZWIĄZKU DETALICZNEGO KUPIECTWA.** Dziś 8 grudnia wyznaczony został jako „Dzień kupca polskiego" i w tym roku będzie po raz pierwszy obchodzony uroczyście w całej Polsce. W związku z powyższym Centralny Związek Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego, oddział w Sosnowcu wzywa swych członków do wzięcia udziału w powyższych uroczystościach.

Zbiórka dnia 8 bm. tj. w środę o godzinie 8.30 rano w lokalu sekretariatu przy ul. 3 Maja 22. Z uwagi na to, że uroczystość ta ma charakter manifestacyjny uprasza się o punktualne i obowiązkowe przybycie.

Zebranie robotników

W SOSNOWCU.

Onegdaj w lokalu własnym związku metalowców na Pogoni odbyło się zebranie robotników zatrudnionych w hutnictwie.

Sekretarz Angier omówił sprawę orzeczenia arbitrażowego w związku z nadesłaniem przez nacz. Preniera objaśnień do kilku spornych punktów.

Nagły zgon

PRZY PRACY.

Na kopalni Renard w Sosnowcu w czasie pracy zmarł nagle górnik Jaroszyński.

Przyczyną zgonu był atak serca.

Św. Mikołaj

U BIEDNYCH DZIECI.

Mikołaj zawierciański nie zapomniał również w dniu wczorajszym o najbiedniejszej dziatwie. przebywającej w ośrodku wychowawczym przy firmie Ernest Erbe, mieszczącym się w sali ochotniczej straży pożarnej przy ul. Pierackiego.

W skromnej tej uroczystości, która odbyła się o godz. 11 przed południem, wzięli udział: opiekunowie ośrodka dyr. W. Erbowa, dyr. Aleksander Erbe oraz prezydent Kowalski i przedstawiciele pracowników firmy E. Erbe, świadczących na ośrodek.

Przed przybyłym Mikołajem i wobec zebranych gości dziatwa wykonała program, na który się złożyły deklamacje i śpiew. Następnie wszystkie dzieci w liczbie 48 obdarowane zostały paczkami słodyczy.

—XX—

— **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W CZELADZI.** Dnia 15 bm. o godz. 7-ej wiecz. w sali sądu grodzkiego odbędzie się posiedzenie rady miejskiej w Czeladzi

— **ZBIÓRKA NA POMOC ZIMOWĄ.** Przeprowadzona w niedzielę zbiórka uliczna na pomoc zimową dla bezrobotnych w Czeladzi przyniosła 139 zł. dochodu.

— **PORANEK HARCERSKI.** Komisja porankowa zarządu obwodu Związku Harcerstwa Polskiego w Sosnowcu w środę 8 bm. w sali kina Zagłębie urządza poranek dla dzieci, młodzieży i starszych z programem w wykonaniu szkoły powszechnej nr. 4 przy współudziale 42 Zagł. Drużyny Harcerzy. Film z życia cowbojów pt. „Srebrne Ostrogi" z Buck Jonesem w roli głównej. Początek poranku o godz. 11.30. Ceny miejsc: w loży 54 gr., balkon 40 gr., parter 25 gr.

— **PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE.** Staraniem sekcji scenicznej Robotniczej Instyt. Ośw. i Kult. (RIOK) im. St. Żeromskiego w Sosnowcu w dniu 8-go bm. o godz. 16.30 w sali domu katolickiego w Sosnowcu przy ul. Prez. Mościckiego odegrana będzie sztuka w 3 aktach Wł. Gutowskiego pt. „Surdut i siermięga" ze śpiewami i tańcami, reżyserii Ign. Radomskiego. Bilety w cenie od 25 groszy do 1 zł. nabywać można przed przedstawieniem w sekretariacie RIOK-u przy ul. Sienkiewicza 17-a m. 3, oraz w sklepie p. Berdysa obok kościoła. Dochód z przedstawienia przeznaczony będzie na rozszerzenie biblioteki miejscowego oddziału RIOK-u.

Ofiara

Siodlak Alfred z Będzina złożył 50 gr. jako ofiarę na bezrobotnych.

Dajemy głos

Kogo wybierać do władz związku

Organizacja jest taka, jacy i członkowie

Wielki pisarz - społecznik Stefan Żeromski wiosną 1919 roku tak pisał:

„Inteligencja, zorganizowane w związki zawodowe i spojone wspólnym urzędem delegatury związków, czyli syndykatów, w jedno sprawne ciało, będzie w stanie dbać nie tylko o wynagrodzenie każdego ze swych członków, ale i decydować o wysokości tego wynagrodzenia, żądać podwyższeń uprawnionych i uzasadnionych, oraz bronić jednostkę od jakiejkolwiek krzywdy"..

Jak jest dzisiaj? Czy stan obecny można uważać za zadawalający i czy wyczerpano wszystkie środki, aby ta głęboka myśl, ujęta w pięknych słowach przez genialnego prozaika, doszła do świadomości każdego z ludzi pracy. Jeżeli nie dotarła, to dlaczego? Jeżeli zaś dotarła to dlaczego jeszcze wszyscy nie są w szeregach związków zawodowych?

Spójrzyjmy śmiało w oczy obecnej rzeczywistości, a szczerze odpowiedzieć musimy, że widocznie bez mała 20 letni okres był jeszcze zbyt krótki na to, aby każdy z ludzi pracy zrozumiał, iż pierwszym obowiązkiem jest być karnym członkiem związku zawodowego.

Dodać przy tem należy, że **dobrze zrozumiany interes osobisty jak również i zbiorowy, wymaga od każdego człowieka pracy, aby był członkiem i brał czynny udział w pracach odnośnego związku.**

Nie. Nie dosyć jest w błogim zadowoleniu ograniczyć się na terminowym płaceniu należytej opłaty członkowskiej, ale należy interesować się każdym posunięciem swej organizacji zawodowej.

Co to jest związek? Odpowiedź krótka, jest to forma życia zbiorowego. Czy związki bywają dobre i złe? **Odpowiedzieć możemy, że związek jest taki, jacy są członkowie.**

Bo czyż inaczej odpowiedzieć, wszak działalność związku oparta jest na decyzji powziętej przez członków. A zatem jeżeli stwierdzamy, że odpowiedzialność ponoszą członkowie, to czyż nie jest słuszne żądanie, aby każdy z członków brał czynny udział w pracach organizacyjnych, wspólnie decydował i z tej racji ponosił współodpowiedzialność za rezultaty pracy. Nie można być członkiem i tylko z boku przyglądać się wysiłkom innych, a trzeba i ze swej ze swej strony włożyć do ogólnego dorobku pewną dozę energii, inicjatywy i dobrych chęci.

Związek może liczyć na rozwój tylko w tym wypadku, gdy wszyscy członkowie interesują się każdym zagadnieniem, będącym na warsztacie prac i gotowi są w każdej chwili stanąć do ściślejszej pracy, jeżeli ogół kolegów ich do tego powoła.

Otrzymanie mandatu we władzach związku nie może być rezultatem osobistym sympatii, a jeno realnych i obiektywnych stwierdzeniem, że wyróżnienie to nastąpiło na skutek wykazania przez danego osobnika znajomości życia organizacyjnego i stwierdzenie, że ideały ku którym organizacja dąży są jego ideałami.

Jeżeli przy wyborze ludzi do władz będziemy się kierować temi przesłankami to napewno organizacja zrealizuje całkowicie plan, dla którego została powołana i nie będzie członków niezadowolonych bowiem ludzie dzierżący ster organizacji nie będą kierować się innemi pragnieniami niż każdy z członków.

A zatem jakie wnioski winniśmy wyciągnąć? Przypuszczam, że każdy człowiek pracy zrewiduje swój dotychczasowy stosunek do ruchu zawodowego i jeżeli stoi poza organizacją, to bezwzględnie wstąpi do niej.

Stel.

Wieczór muzyczny

i św. Mikołaj w Czeladzi

W ub. niedzielę na Saturnie urządzony został święty Mikołaj dla kół młodzieży PCK. przy szkołach czeladzkich. Na uroczystość tę przybyły dzieci ze wszystkich szkół, z których każda wystawiła obrazek sceniczny lub dała deklamację.

Nastrój na sali był miły i wesoły, gdy zjawił się św. Mikołaj i obdarzył 500 dzieci podarkami. W uroczystości saturnowskiej uczestniczyli również rodzice dzieci.

Wieczorem w tej samej sali odbył się konkurs orkiestr podwórzowych, zorganizowany również przez zarząd PCK.

Do konkursu stanęło 6 zespołów muzycznych i 3 solistów.

W klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce przyznano zespołowi Kowalskiego (12 zł. nagrody), drugie zespołowi Matwiejewa (8 zł. nagrody), 3 miejsce zespołowi Sokoła 16 zł. nagrody i czwarte Szparniakom (4 zł. nagrody.)

Z solistów pierwsze miejsce zajął harmonista Baruch z Sosnowca (5 zł. nagrody), drugie skrzypek cygan Kwiatkowski (4 zł. nagrody) i trzecie na kombinowanym instrumencie Żurek z Sosnowca (3 zł. nagrody).

Na nagrody wydano 60 proc. dochodu brutto z biletów wejściowych.

Ul. Pawia w Sosnowcu

TONIE W BŁOCIE

Utrapieniem mieszkańców Sosnowca w okresie jesieni i zimy jest błoto, które grubymi warstwami zalega ulice, szczególnie na przedmieściach. Gdy już jednak w śródmieściu nie ma śladu błota, na peryferiach tonie się jeszcze po kostki w czarnej, kleistej mazi.

Do szczególnie upośledzonych pod tym względem należy ulica Pawia na Starym Sosnowcu. Przy ulicy tej stoi kilka domów, których mieszkańcy nie mogą się jakoś doczekać na uporządkowanie jezdni i ułożenie choć wąskiego chodnika.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Wtorek, 7 grudnia.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty gramofonowe. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży mariackiej w Krakowie. 12.03 Audycja południowa 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Zagadki muzyczne. 16.05. Przegląd aktualności finansowych. 16.15. Tańczmy przy dźwiękach mandolin. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Przez górskie pola walk w Hiszpanii — odczyt. 17.50 Życie pod lodem. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka techniczna. 18.25. Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi 19.00 Nieśmiertelne książki. 19.50 Wieniec pieśni górniczych. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Nokturn — opera M. Łysenki. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Recital fortepianowy. 22.30 Płyty gramofonowe. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE

Wtorek 7 grudnia.

11.40 Płyty. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Koncert popularny. 14.25 Wiadomości bieżące. 14.35 Wiadomości giełdowe. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.15 Radio dla słuchaczy. 18.25 Płyty. 18.45 Pogadanka. 18.55 Program na jutro. 22.30 Koncert życzeń. 23.00 Lokalne zakończenie programu.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Środa 8 grudnia.

8.00 Sygnał czasu. 8.05 Dziennik poranny. 8.15 Koncert ork. 9.00 Nabożeństwo. 11.00 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Poranek symfoniczny. 13.00 Pogadanka. 13.20 Koncert rozrywkowy. 14.45 Audycja dla wsi. 15.45 Audycja dla dzieci. 16.15R Recital skrzypcowy. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Odczyt. 17.15 Koncert muzyki religijnej. 17.50 Odczyt. 18.05 Kapela Ludowe 18.55 Program na jutro. 19.00 Pogadanka. 19.15 Wieniec pieśni śląskich. 19.35 Wiadomości sportowe. 20.00 Płyty. 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski 21.45 Kwadrans poezji. 22.00 Muzyka taneczna. 22.55 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

Okregowa konferencja

ZZZ. w SOSNOWCU.

W dniu 8 bm. o godz. 10 rano w lokalu własnym w Sosnowcu, odbędzie się okręgowa konferencja ZZZ., w której udział wezmą przedstawiciele i delegaci wszystkich istniejących oddziałów związku na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Przemówienia programowe oraz o obecnej sytuacji wygłoszą przedstawiciele centralnego wydziału i zarządów głównych.

Tematem szczegółowych obrad będzie wytworzona sytuacja w przemyśle hutniczym i górniczym w związku z załatwieniem dotychczasowych sporów w drodze arbitrażu.

Miliony zbryzgane krwią

Sensacyjna powieść obyczajowa

2)

— O! przebacz, bracie, jeżeli ci sprawiłem choć najmniejszą przykrość! zawołał Fernand, wyciągając rękę do Marcyala.

— Mój drogi mały — odrzekł Marcyal smutnie — ty nie wiesz, co ja wiem, nie widziałeś, jak cierpiał nasz biedny ojciec, boś miał zaledwie dziesięć lat, kiedy on umarł..

— A tyś stał się dla mnie i ojcem i matką — wyrzekł czule brat młodszy — o! wiem ja o tym dobrze...

— Otóż nigdy nie chciałem cię zasmucać przykrymi wspomnieniami, nie szczepić ci w sercu urazy — ciągnął dalej Marcyal — ale teraz kiedyśmy razem osiedli w fabryce ojcowskiej, lepiej będzie, gdy ci opowiem o tych nieszczęśliwych latach, których nie znałeś; zrozumiesz wtedy, dlaczego nie lubię mówić o rodzinie Cartentaów.

Marcyal spoważniał, mówiąc dalej:

— Kiedy pan Cartenat zamieszkał w Celle-Saint-Cloud i kupił Chesnaye, ojciec posiadał ten kawał gruntu, wrzynającego się do parku willi; było to jego jedyne mienie.

Jan Cartenat i ojciec nasz stanowili żywą sprzeczność.

Cartenat reprezentował przemysł, a ojciec nasz sztukę. Cartenat, zostawszy właścicielem tej pięknej miejscowości, chciał odkupić posesję ojca, ażeby nie nie psuło mu harmonii parku.. jak w bajce o finansiście i mydlarzu.

Ku wielkiemu ździwieniu Cartenata ojciec odmówił; lubił dom swój i piece, które zbudował sam.

Przemysłowiec nie uważał się za pokonanego; ofiarował ojcu cenę wyższą i nawet zyskowną posade w wielkiej fabryce, stojącej po drugiej stronie willi.

Ojciec jednak wolał nade wszystko niezależności i znowu odmówił.

Opór ten rozgniewał Cartenata, przed którym wszyscy gięli się w okolicy.

Wtedy zaczął się dla naszych rodziców cały szereg przykrości. Ojciec nasz chociaż się nie zajmował polityką, nie taił się z przekonaniami republikańskimi i stąd usłużny Cartenat sprawiał tysiące nieprzyjemności zawadzającemu sąsiadowi.

Po różnych procesach granicznych, na które tracił czas i pieniądze, ojciec zobaczył, że nałożyli na niego podatki i opłatę patentową w niezwykłych rozmiarach; po tym, bez żadnego powodu, komisja sztuk pięknych zaprzestała kupować od niego prześliczne przedmioty, które przysyłał na wystawę. Poszukał nowych nabywców, ale Cartenat nie pomijał żadnej sposobności, ażeby go dyskredytować, szkodzić mu, i powoli ruina zaciążyła nad nami.

Matka umarła, wyczerpana pracą i kłopotami, na początku wojny 1870 r.

Dla nas, niestety! był to rok straszny; ciebie musiano wysłać do krewnych na dalekim południu.

Dom nasz ujrzeliśmy spustoszonym, zresztą taki sam los spotkał i siedzibę Cartenata; wreszcie ojciec nasz jeszcze się kołatał dwa lata i umarł w rozpaczy, że nas pozostawia w położeniu tak opłakanym.

Ty byłeś w szkołach; ja miałem lat osiemnaście, uwłasnowolniono mnie.

Wtedy pan Cartenat ponowił atak; myślał, że teraz łatwiej mu będzie pozyskać od sieroty bez środków to, czego nie mógł wydrzeć ojcu...

Ja jednak energicznie odmówiłem pozbycia się tej fabryki, która stanowiła jedyną nadzieją dania ci wykształcenia... Po tym nasz sąsiad zajął się coraz rozszerzającymi się obrotami handlowymi, a może wstyd mu było prześladować dwoje dzieci niczym nieusprawiedliwioną nienawiścią. Umarł w roku 1878, a wdowa po nim, pani Cartenat, bardzo umiejętnie kieruje zakładem przemysłowym.

Naturalnie nie lubi nas i udaje nawet, że nas nie zna, gdy przy niej mówią o fabryczce, uwięzionej w jej parku.

My też ze swej strony powinniśmy sobie wyobrazić, że willa Chesnaye i jej mieszkańcy nie istnieją wcale. Wogóle nikt też z nich nie przychodzi do tej części parku, która dotyka do naszej fabryki, nawet ogrodnik nigdy się tu nie pokazuje.

Jest to kąt oparkaniony i bardzo się też zdziwiłem dziś z rana, gdym zobaczył tam siostrzenicę pani Cartenat.

Teraz wiesz już bracie, dlaczego nie znamy tej rodziny i dlaczego nie mówiłem ci o niej nigdy.

Kiedy Marcyal skończył opowiadać, Fernand rzucił się w jego ramiona z uniesieniem czułości; zrozumiał żywiej, niż kiedykolwiek dotąd, jaką wdzięczność winien mieć dla starszego brata.

I odgadywał, czego Marcyal nie dopowiedział, że Jan Cartenat rozbrojony został, widząc wzruszające starania, jakimi brat młodszy otaczany był przez brata starszego.

Nazajutrz po śmierci ojca, Marcyal Desroches oddał się namiętnie pracy, ażeby mieć środki na koszta kształcenia brata.

Podniósł fabrykę, spłacił długi ojcowskie, a gdy Fernand ukończył nauki w liceum wersalskim, wynajął dlań w Paryżu ładne mieszkanko, ażeby mógł chodzić na kursa sztuk pięknych i młody artysta czynił szybkie postępy.

d. c. n.

Z praktyki lekarza domowego

Żale i pretensje chorych

— Szczęść Boże panu doktorowi!

— Szczęść Boże! A cóż pan mi powie?

— Zabiło mnie.

— Jakżeż pana zabiło. kiedy pan sam do mnie przyszedł.

— A to pan doktór by chciał, żebym ja już całkiem nie żył!!!

— Ależ broń Boże! A gdzie to pana zabiło?

— Wszędzie.

— Jakto wszędzie.

Zaczyna się mozolne badanie. Lekarz puka ,slucha, bada, myśli i kombinuje, aż w końcu na prawej stopie znajduje dosyć silne skaleczenie odłamkiem węgla. Po opatrzeniu rany i zapisaniu ,plajstrów", bo go jeszcze boli w plecach „zabity" wyszedł zadowolony.

Następny!

Wchodzi stary, czarny górnik.

— Prosto z kopalni przyszedłem panie lekarzu. Bóle mię takie chwyciły, że ani się wyprostować nie mogę.

Termometr wskazuje 39,5 Ciszę badania przerywają tylko jęki chorego. Rozlane zapalenie ślepej kiszki. Natychmiastowa operacja. Wezwana telefonicznie karetka pogotowia przyjedzie w ciągu kwadransa i odwiezie chorego do szpitala.

Następny!

Przesuwają się przez gabinet lekarski dziesiątki ludzi. Przychodzą z błachostkam i ciężko chorzy, przychodzą po rady, zabiegi ,po lekarstwa, które kiedyś tak skutecznie pomogły. A lekarz bada, zakłada opatrunki, odsyła do szpitali, specjalistów, zapisuje lekarstwa.

— Ilu pan doktór przyjmuje przeciętne chorych?

— Ilu? Liczba waha się od 40 — 60. Na prowincji, gdzie lekarz Ubezpieczalni jest jedyną instancją chorego, bo na prywatne leczenie tylko nieliczne jednostki mogą sobie pozwolić, warunki pracy są zupełnie inne. Poza tym ludzie lubią leczyć i chętnie chodzą do Ubezpieczalni.,

— Chętnie? Pomimo tych wszystkich skarg, jakie się słyszy na lekarzy domowych?

— Tak, na nich słyszy się dużo więcej skarg ,niż na samą instytucję, ale to wypływa z niewyrobienia i nieuświadomienia ogółu . Prawie wszystkim się zdaje, że jeżeli lekarzowi zapłacą to będzie sumienniej badał i trafniejszejszą postawi diagnozę. Nie zdają sobie z tego sprawy, że chyba i odpowiedzialność lekarza jest w każdym wypadku jednakowa. Często słyszy się skargi na nieuprzejmość lekarzy. Są czasami słuszne, ale winę w tym wypadku ponoszą najczęściej ubezpieczeni. Niejeden z ubezpieczonych traktuje lekarza jak idealną maszynę, nie męczącą się, na wszystko mającą czas. „Choroby" z jakimi przychodzą ubezpieczeni nadają się czasami do humoreski. Do mnie naprzykład zgłosiła się raz jedna kobieta abym jej obciął paznokcie, bo rosną jakieś takie za grube. Podczas gdy w poczekalni czeka jeszcze kilkadziesiąt osób — nie można się dziwić, że lekarz nie chce obcinać paznokci. I trzeba pamiętać jeszcze o jednym, że praca lekarza domowego, to nie tylko praca w gabinecie. Pozostają jeszcze wyjazdy do chorych w dzień i w nocy i tutaj znowu ubezpieczeni nadużywają lekarza. Sławny jest u nas ten wypadek, kiedy jeden z lekarzy został w czasie urzędowania wezwany do umierającego dziecka. Ubezpieczony mieszkał we wsi oddalonej o 12 km. Przyjechał wkońcu lekarz, a zmarzł po drodze, bo to była zima.. Chorego niema. Gdzież jest ten chory? — pyta. „Jasiek, Jasiek, a chodźno! — usłyszał w odpowiedzi, bowiem Jasiek w gronie rówieśników lepił bałwana ze śniegu.

— Tego rodzaju stosunki utrudniają przecież pracę. To trzebaby jakoś zmienić.

— Koniecznie. Dlatego też pracujemy nad tym usilnie i już stosunek zaczyna się polepszać. Bo bez tego lekarz domowy ne wypełni nigdy całkowicie swej misji. Nie wiem czy gdzieindziej lekarz może mieć większe pole do działania niż na prowincji. Tutaj gdzie ogół jest mało wykształcony, gdzie o profilaktyce nic się nie wie, uświadomienie społeczeństwa spoczywa w rękach lekarza. To też daje się dokładne rady, wskazówki i rezultaty są znakomite. Ja osobiście pracuję w ubezpieczalni od chwili jej powstania. I śmiało mogę powiedzieć, że dzisiaj zupełnie nie spotyka się zastarzałych chorób Dawne, stare przepukliny, przewlekłe stany zapalne, zaniedbanie choroby znikły już bez śladu. Ubezpieczony już wie, że chorobę trzeba stłumić w zarodku i dlatego przychodzi natychmiast do lekarza. a ten napewno poradzi tak samo jak „prywatny"

W. ST.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Zaraźliwa rozmowa

Pan Boruch Kadisz uznał, że ma dosyś pieniędzy. Wobec tego postanowił odpocząć i sprzedał swój sklep Natanowi Rozenbergowi.

Jednak już po paru dniach swobody zrozumiał pan Boruch, że bez sklepu smutno jest żyć, wobec czego odwiedził pana Natana w swym dawnym interesie. I odtąd przesiadywał tam od rana do wieczora.

Naturalnie pan Rozenberg złym okiem spoglądał na natręta ,ale cierpiał w milczeniu.

Pewnego razu pan Boruch czytał gazetę i natrafił na wiadomość, że Polsce grozi epidemia cholery, która grasuje w jednym z krajów sąsiednich.

— Uś — mruknął. — Cholera!

Pan Rozenberg drgnął.

— Jak się pan wyrażasz, panie Kadisz? U mnie w sklepie nie wolno używać takich wyrazów.

— To jest brzydki wyraz? — zdziwił się pan Boruch.

— Nie! Piękny wyraz! — denerwował się pan Rozenberg. — Cholera mnie będzie mówił! Kto pana nauczył takie przekleństwa?

Pan Boruch wzruszył ramionami.

— Cholera nie jest przekleństwo! Wie pan co by było przekleństwo? O wiele bym powiedział: „Idź pan do cholery".

— Ja mam pójść do cholery?

— Po co? Ona sama do pana przyjdzie! Pan masz iść do niej? Nie myśl pan nawet o takich rzeczach!

— Wcale nie myślę! — żachnął się pan Rozenberg. — Ja myślę tylko, jak zarobki ze sklepu mieć!

— Zarobki — westchnął pan Boruch.

—Pan myślisz o zarobkach? Cholerę będziemy mieli panie Rozenberg!

Pan Rozenberg zbladł ze wściekłości.

— Co znaczy „będziemy mieli"? — wrzasnął. — Co za „my". Że pan siedzisz od rana do nocy w sklepie, to się pan uważasz za mojego spólnika? Ja go kupiłem od pana na własność czy na spółkę? Nachalny pan jesteś! My będziemy mieli cholerą z tego sklepu? My? Nie żadne my! Ja z nieba będę miał cholerę, panie Kadisz!

Pan Boruch poczuł się dotknięty wyrazem „nachalny" i skierował sprawę do sądu.

Sąd skazał pana Rozenberga na trzy dni aresztu z zawieszeniem.

Pomysłowi oszuści

UDAWALI WYWIADOWCÓW.

Sąd okręgowy w Kielcach rozpatrywał ciekawą sprawę trzech pomysłowych oszustów: Tadeusza Burczaka, Józefa Majewskiego i Józefa Gutowskiego z Radomia. Wymienieni podając się za wywiadowców policji przeprowadzili nocą pod różnemi pozorami u kilku bogatych kupców żydowskich rewizję, dokonując przy tym kradzieży wartościowych przedmiotów. W kilku wypadkach rzekomi wywiadowcy zakwestionowali u kupców część gotówki, twierdząc, że są to dobrze podrobiane falsyfikaty.

Sąd po przesłuchaniu świadków skazał Burczaka, podającego się wówczas za komisarza policji na 5 lat więzienia, Majewskiego na 4 lata więzienia i Gutowskiego na 4 lata więzienia pozbawiając wszystkich praw obywatelskich i honorowych na lat 10.

Katastrofa kolejowa

W PORAJU.

W ubiegłą sobotę na stacji Poraj pod Częstochową (pow. Zawierciański), wydarzyła się katastrofa kolejowa, której uległ pociąg towarowy, stojący na jednym z zapasowych torów.

Dnia tego o godzinie 17 m. 30 od strony Częstochowy przybył do Poraja próżny pociąg towarowy, który skierowany został na jeden z torów.

W 20 minut po tym przybył również z Częstochowy drugi pociąg towarowy, który skierowany został na drugi tor.

Maszynista przejechał zwrotnicę, wskutek czego wbił się parowozem w stojący na pierwszym torze pociąg towarowy, uszkadzając poważnie parowóz tego pociągu oraz 3 próżne wagony, które wskutek silnego wstrząsu uległy wykolejeniu.

Wypadku z ludźmi nie było.

Katastrofa spowodowała pewne opóźnienie w ruchu pociągów.

Pożyczki na wymianowanie dzieci

UDZIELA PBR. W KIELCACH.

Dowiadujemy się, iż oddział państwowego banku rolnego w Kielcach, z sum przydzielonych na pożyczki na spłaty rodzinne,, udziela również pożyczek na wywianowanie dzieci.

Pożyczki te udzielane są właścicielom gospodarstw rolnych o obszarach 5 — 15 ha, posiadających urządzone i nieobciążone długami hipoteki.

Pożyczki zarówno na wywianowanie, jak i na spłaty rodzinne mają na celu umożliwienie przekazania gospodarstw w całości jednej względnie kilkorgu dzieciom, a wyposażenie pozostałych gotówką.

Odsłonięcie pamiątkowej tablicy

KU CZCI MARII KONOPNICKIEJ.

W szkole powszechnej im. Marii Konopnickiej w Kielcach odbyła się uroczystość odsłonięcia i poświęcenia tablicy pamiątkowej ku czci Marii Konopnickiej.

O godz. 9-tej rano w kościele katedralnym odprawione zostało nabożeństwo dla młodzieży, w którym udział wzięli przedstawiciele szkolnictwa z inspektorem szkolnym na czele, przedstawiciele zarządu miasta i miejscowego społeczeństwa.

Następnie odbyła się właściwa uroczystość odsłonięcia pamiątkowej tablicy, umieszczonej nad głównym wejściem budynku szkoły.

——oOo——

Z OLKUSZA.

„Młoda Wieś" w pow. olkuskim

PRACUJE I ROZWIJA SIĘ.

W dniu 6 bm. zakończony został w Uniwersytecie Ludowym w Szycach pod Krakowem (olkuskie) 5-cio dniowy kurs ideowo - wychowawczy, zorganizowany przez Związek „Młodej wsi" pow. olkuskiego.

Wykłady i referaty przeprowadzili pp. kierownik centralnego Związku „Młodej wsi" z Kielc p. Sobolewski, instruktor oświaty pozaszkolnej Maciaś z Miechowa kierownik U. L. z Szyc Lipka. instr. młodzieżowy pow. olkuskiego Krawczyk i in.

W ciągu ostatnich tygodni na terenie pow. olkuskiego powstały trzy koła Zw. „Młodej wsi" mianowicie w Szycach, Sławniowie i Przegini.

(o) **ECHA STRAJKU CHŁOPSKIEGO.** W dniu 17 bm. w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu odbędzie się rozprawa karna przeciwko pięciu członkom Stron. Ludowego z Dobrej (olkuskie) z prezesem Gdulą na czele, skazanym przez sąd grodzki w Pilicy na areszt od dwuch do sześciu miesięcy z zawieszeniem, za zatarasowanie drogi pod Olkuszem drzewem z lasu w czasie t. zw. strajku chłopskiego.

Rozprawa odbędzie się na skutek apelacji prokuratorii sosnowieckiej.

(o) **TEORETYCZNY KURS SPADOCHRONOWY.** W Olkuszu oraz przy fabryce ,Klucze' pod Olkuszem i „Wolbrom" w Wolbromiu, zakończony został kurs teoretyczny spadochronowy, zorganizowany przez olkuskie koło szybowcowe. Kurs ukończyło z górą 300 osób spośród młodzieży szkolnej i pozaszkolnej.— Kurs przeprowadził instruktor wojewódzki p. Wójcik z Kielc.

Z wiosną roku przyszłego kursiści w grupach po 20 osób przejdą ćwiczenia spadochronowe praktyczne w Kielcach.

(o) **KAMIENIEM W GŁOWĘ.** Onegdaj wieczorem mieszkaniec wsi Łany Średnie (olkuskie) Jan Kowalczewski, idąc przez wieś, został uderzony niebezpiecznie kamieniem w tył głowy z zapłotu przez nieznanego osobnika. Kowalczewskiego w dość groźnym stanie odwieziono do szpitala.

(o) **POŻAR.** W Podgrabiu pod Olkuszem powstał onegdaj pożar, który strawił zagrodę Edwarda Szymczyka wraz ze zbiorami. Część strat poniósł również sublokator pogorzelca, sekretarz sądu grodzkiego w Olkuszu p. Menelewski.

(o) **KRADZIEŻ W GIMNAZJUM.** Onegdajszej nocy nieznany sprawca skradł z kancelarii gimnazjum męskiego im. Kazimierza Wielkiego w Olkuszu maszynę do pisania marki „Smith Premier" oraz trzy pieczątki szkoły.

Prawdopodobnie ten sam sprawca usiłował włamać się do lokalu hufca olkuskiego, lecz został spłoszony.

——oOo——

Za fałszywe zeznania

odpowiedzą przed sądem

Między właścicielem domu Janem Juszczykiem z Łagiszy, a jego lokatorem Józefem Golmento istniały ciągłe zatargi. Ostatnio Golmento, mszcząc się na gospodarzu za wymówienie mu mieszkania, pobił go i jego żonę Stanisławę Golmento. Za to stanął przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu i skazany został na 10 miesięcy więzienia.

Podczas rozprawy przesłuchano pod przysięgą trzech świadków, podanych przez oskarżonego: Katarzynę Stępa, Antoniego Kokoszkę i Stefana Kurta. Ponieważ złożyli oni fałszywe zeznania, pociągnięto ich do odpowiedzialności karnej.

ZE SPORTU

Po świetnym zwycięstwie polskich pięściarzy w Oslo

Jak wczoraj donieśliśmy, reprezentacja bokserska Polski odniosła w Oslo zwycię stwo nad pięściarzami Norwegii w sto sunku 12:4 pkt.

Wysoko — cyfrowy wynik jest tym. bardziej podkreślenia godny, że drużyna nasza mała za sobą długą, bo około 30 go dzinną podróż, przybyła bowiem do Oslo dopiero w sobotę popołudniu z 7 godzin nym opóźnieniem.

Największą niespodziankę w sen ie do datnim sprawili Rotholc, Czortek i Kol czyński.

Pierwszy pokonał najlepszego obok Elli lera zawodnika norweskiego, Bjarne Jan sena.

Czortek spotkał się po raz trzeci z Rolfem Nielsenem, poprzednio w obydwu meczach w wadze koguciej. Dwa razy zwyciężył Czortek, wbrew przewidywa niom, wykazał nową świetną formę i w trzech rundach rozniósł wprost Norwega.

Kolczyński był debiutantem w repre zentacji, a zatem zwycięstwo jego przez techniczne k. o. z tak renomowym przeciw nikiem, jak Rudolf Amdreassen, daje mu piątkę jako notę.

Koziołek wygrał neznacznie na pkt. z Per Stoemem.

Chmielewski był gorszy od Tellera, szczególnie w zwarciu i przegrał nieznacz nie na pkt.

Wicemistrz Europy Szymura nie jest jeszcze w formie z Medjolanu, skoro upo rał się zaledwie na punkty ze słabym Ei narem Andreassenem.

Woźniakiewicz wygrał przez techniczne k. o. z najsłabszym bezsprzecznie zawodni kiem Norwegii Dawidem Paitiefem.

Drugi nasz debiutant Klimecki, ani nie rozczarował, ani nie zawiódł. Po Kli meckim nie spodziewaliśmy się niczego innego, a już najmniej zwycięstwa. Był on bezsprzecznie najsłabszym punktem naszej reprezentacji.

Norwegowie wystawili słabszą drużynę od tej, która gościła na początku br. w Poznaniu. Zostali w niej zaledwie Rolf Nielsen, Rudolf Andreassen i żelazny punkt reprezentacji Norwegii Henryk Tij ier. W Norwegii liczono się ze zwycię stwem Polski, nie przypuszczano jednak, ze będzie ono tak wysokie i tak miażdżą ce.

Prezes nowojorskiego Związku bokser skiego Arne Iversen przewidywał sukces Polski na 5:3. Trzeba tutaj zaznaczyć, że w krajach północnych liczy się za zwycię stwo 1 punkt i nie uznaje się zupełnie re misów.

Sygnatura I Km.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnow cu 1-go rewiru Feliks Zemanek mający kancelarię w Sosnowcu. ul. Sienkiewicza Nr. 8 m. 16 na podstawie art. 602 Kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 10 grudnia 1937 r. o godz. 10-ej w Sosnow cu, ul. Sienkiewicza Nr. 7 odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, składających się z biurka, kredensu, pomocnika do kre densu, stołu zegara w szafce, szafy, zy randolu, maszyny do szycia, stolika. szto ry i tapczanu — w sprawie na rzecz Izby Skarbowej Grodzkiej w Warszawie. (Li cytację wyznacza się wobec niewpłacenia rat); oszacowanych na łączną sumę zł. 1590.—

Sprzedaż rozpocznie się od 1/2 ceny o szacowania.

Sygnatura 1323/34.

że dnia 17 grudnia 1937 r. o godz. 16-ej w Sosnowcu. ul. Jagiellońska Nr. 5 odbę dzie się licytacja ruchomości. składają cych się z różnych mebli domowych, osza cowanych na łączną sumę zł. 700.

Ruchomości można oglądać w dniu li cytacji w miejscu i czasie wyżej ozna czonym. Sprzedaż rozpocznie się od 2/3 ce ny oszacowania.

Komornik FELIKS ZEMANEK.

Sosnowiec, dnia 5 grudnia 1937 r.

W kilku wierszach

BROŃ (Radom) — KSZO. 10:6.

W niedzielę w Radomiu odbył się mecz bokserski między drużynami KSZO. z O strowca a Bronią z Radomia zakończony zwycięstwem Broni w stosunku 10:6.

NIEMCY FINLANDIA W BOKSIE 14:2

W Szczecinie rozegrany został między państwowy mecz bokserski Niemcy — Finlandia, zakończony zdecydowanym zwycięstwem Niemiec w stosunku 14:2.

B. sekwestrator defraudantem

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpa trywał sprawę b. sekwestratora wy działu powiatowego w Będzinie 35-let niego Stanisława Banarskiego, oskar żonego o zdefraudowanie około 12 ty sięcy złotych.

Sąd, po przesłuchaniu świadków, skazał Banarskiego na 2 lata więzie nia z pozbawieniem praw na lat 5.

Koledzy urzędniczki

ZADRĘCZYLI JĄ NA ŚMIERĆ.

Na terenie gmachu Związku Nauczy cielstwa Polskiego popełniła w czwartek rano samobójstwo przez zażycie nieznanej trucizny 26 letnia Lucyna Zielińska, kierowniczka działu wysyłek Związku.

Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy, który wynikł wskutek prześlado wania Zielińskiej przez jej kolegów za to. że nie chciała brać udziału w strajku

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Express Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.